

TTIP może być drugim ACTA

24 maja 2013

Przyszła umowa handlowa między UE i USA ma zawierać zapisy o „silnej ochronie praw własności intelektualnej” – zdecydował Parlament Europejski. Może zatem powstać kolejna umowa handlowa, która tak jak ACTA będzie forsować niepokojące środki walki z internetowym piractwem.

Dziennik Internautów kilkakrotnie już pisał o porozumieniu TTIP, określanym także jako TAFTA. To porozumienie ma dopiero powstać i teoretycznie powinno ułatwiać handel na linii UE-USA.

Niestety istnieje ryzyko, że w tym porozumieniu znajdą się zapisy identyczne jak w ACTA. Można się też spodziewać, że TTIP będzie powstawać głównie za zamkniętymi drzwiami, podobnie jak ACTA. Negocjatorzy TTIP będą pracować nad usprawnieniem handlu, ale mogą też odczuć pokusę, by na prośbę przemysłu nagraniowego dorzucić kilka paragrafów o internecie, piractwie i tym podobnych zagadnieniach.

Wczoraj Parlament Europejski właściwie wydał zgodę na taki scenariusz. Europosłowie na głosowaniu plenarnym przyjęli „rezolucję w sprawie negocjacji UE dotyczących handlu i inwestycji ze Stanami Zjednoczonymi”. W tej rezolucji znalazł się zapis mówiący o tym, że przyszła umowa może zawierać zapisy dotyczące „silnej ochrony praw własności intelektualnej”, czyli może mieć zapisy dotyczące praw autorskich, patentów, piractwa itp.

Parlament Europejski nie musiał przyjmować takiej rezolucji. Już w marcu kilkadziesiąt organizacji zaapelowało, aby całkowicie wyłączyć kwestie własności intelektualnej z negocjacji TTIP. Wydaje się, że umowa stymulująca handel nie musi dotyczyć takich kwestii, jak prawa autorskie.

W kwietniu nad tą sprawą pochyliła się komisja INTA Parlamentu

Europejskiego. W czasie prac w tej komisji padły nawet propozycje, by w tekście rezolucji wspomnieć o wcześniejszym odrzuceniu ACTA i braku zgody na jakiekolwiek środki ograniczające wolność w sieci. Niestety poprawki te odrzucono.

Dziś w głosowaniu plenarnym Parlament Europejski wydał zgodę na to, aby negocjatorzy TTIP rozmawiali także o „silnej ochronie praw własności intelektualnej”. Przy takim stawianiu sprawy powtórka scenariusza ACTA jest wysoce prawdopodobna.

Teraz możemy być absolutnie pewni, że wcześniejszy sprzeciw europosłów wobec ACTA był tylko bezrefleksyjną reakcją na protesty społeczeństwa. Minęło trochę czasu i w większości europoselskich umysłów nie ma już żadnego śladu po tamtej sprawie. Czy uwierzycie, że teraz negocjatorzy USA i UE są w stanie jeszcze raz usiąść do stołu i nie wracać do tych spraw, które odrzucono wbrew ich woli przy okazji ACTA?

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)